GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE. | CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 10 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 20 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

WTOREK

7. SIERPNIA 1917.

NR. 186. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Po nominacyach ministrów w Niemczech.

Berlin. * Prasa niemiecka obozów liberalnych niezadowolona jest ze zmian, jakie zostały przeprowadzone w gabinecie państwa i Prus. „Berl. Tagbl.“ pisze, że do gabinetu powołano dwóch parlamentarzystów tylko dlatego, aby świat nie powiedział, że Niemcy nie są „moderne“ i demokratyczne. Obecna, dla rozwoju państwa zupełnie bez znaczenia, przemiana personalu rządowego wskazuje na to, że kanclerz wobec prawdziwej demokracyi albo parlamentaryzacyi i podziału władzy i odpowiedzialności czuje się zupełnie obcym, tak, jakby wobec egzotycznego potwora morskiego.

„Voss. Ztg“ atakuje ostro pozostawienie w gabinecie sekretarza stanu Helfferieha. Stwierdza, że nie można przeoczyć, iż w osobie jego nietylko przyjęto do nowego rządu członka dawnego gabinetu, ale że wchodzi w nim do gabinetu jedna z najsilniejszych podpór dawnego systemu, gdzie przecież gabinet miał się zupełnie odrodzić.

GABINET REFORMY WYBORCZEJ.

Berlin. * „Vorwärts“ donosi, że wszyscy nowo mianowani ministrowie niemieccy **zobowiązali się** wykonać akt cesarski z zapowiedzią reformy wyborczej do sejmu pruskiego.

Mandżurya w rękach Japończyków.

Berlin. * „Voss. Ztg“ donosi z Bazylei: Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, że około **pół miliona Japończyków wylądowało w Mandżuryi.** Japończycy obsadzili Władywostok, Charbin, Kiryn i wkroczyli do Mukdenu. **Wszędzie budują umocnienia.** Także wzdłuż Amuru **rozlokowano wojska japońskie.** Wszędzie władze japońskie objęły rządy. Okupacya ta miała nastąpić za zgodą Rosyi, jako **zabezpieczenie za usługi oddane jej przez Japonię.**

Ze strony amerykańskiej założono jednak protest przeciw obsadzeniu terytoryum chińskiego i prowincyi nadbrzeżnych na północ od Władywostoku. Wskutek tego Japończycy cofnęli się z okolic Amuru i z pobrzeża.

Japończycy obsadzili także **wojskiem część wyspy Sachalin.** U północnej części wyspy, którą od Rosyi wydzierżawiła Ameryka, pojawiły się okręty amerykańskie przewozowe pod eskortą okrętów wojennych. Cel tego transportu jest nieznany.

WYDALANIE SZWEDÓW Z NORWEGII.

Sztokholm. * Pisma donoszą **o bezwzględnem wydalaniu poddanych szwedzkich z Norwegii.** Wydaleni zostali nawet obywatele, którzy ożenieni byli z Norweżkami. Robotników do chwili przewiezienia pilnuje policya. Wszelkie zażalenia nie odnoszą skutku.

Wrzenie w Rosyi.

UCIECZKA LENINA DO SZTOKHOLMU.

Zurych. * Z Petersburga donoszą, że w dniu, w którym powstanie przez Lenina popierane zostało w Petersburgu stłumione, **uciekł on w przebraniu,** jako marynarz do Kronsztadu i tu oczekiwał dalszych wydarzeń. Kiedy w Petersburgu rozpoczęły się aresztowania, uszedł przy pomocy marynarzy do Sztokholmu.

OGÓLNE POWOŁANIE W ROSYI.

Genewa. „Temps“ donosi, że gen. Korniłow zaraz po objęciu władzy generalissimusa, wydał zarządzenie, że wszyscy wojskowi bez względu na swój stopień i zajęcie na tyłach armii **mają stawić się najdalej do 14. sierpnia** przy swych oddziałach w polu.

WARUNKI GEN. KORNIŁOWA.

Berlin. * „Tag“ podaje za „Russ. Wolą“ z Moskwy: Gen. Korniłow przedłożył przy objęciu władzy generalissimusa następujące warunki Kierenskiemu: 1) chcę być odpowiedzialny tylko wobec mojego sumienia i wobec rosyjskiego narodu, 2) nikt nie ma prawa mieszać się do moich wojskowych rozkazów i nominacyi, 3) zarządzenia wydane na granicy państwa znajdą zastosowanie także i w etapach, 4) warunki postawione przezemnie telegraficznie gen. Brusiłowowi muszą być przyjęte.

Kadeci przy obecnie przeprowadzonych rokowaniach domagali się, aby generalissimusowi rosyjskiemu dodano do pomocy generała angielskiego, francuskiego i admirała. Brusiłow oświadczył gotowość przyjęcia tego żądania, natomiast gen. Korniłow stanowczo odmówił prawa kontroli nad sobą zarówno ze strony rządu rosyjskiego, jak i koalicyi.

Zwołanie ukraińskiej konstytuanty.

Sztokholm. * Na Ukrainie rozpoczęły się przygotowawcze obrady **do zwołania konstytuanty.** Dla mniejszości narodowych zapewniono w radzie naczelnej 25% miejsc. Na pierwszem miejscu postawiono żydów. Rumuni w Besarabii zawarli z Ukraińcami układ **celem wspólnej pracy nad osiągnięciem autonomii Besarabii.** W Odesie obradował kongres oficerów i żołnierzy nad językiem wykładowym dla szkół w Besarabii i nad żądaniami, jakie należy wystosować do rządu tymczasowego.

METROP. SZEPTYCKI NUNCYUSZEM?

Wiedeń. * Pisma donoszą, że ks. metrop. Szeptycki **ma zostać nuncyuszem papieskim.** Papież chce w ten sposób uznać prawo do niezależności Ukraińców.

CZERNIOWCE OCALAŁY.

Wiedeń. * „Zeit“ donosi w korespondencyi z Czerniowiec, że miasto ocalało, spalono jedynie dworzec i kilka domów. Rabunków prawie nie było. Na rogach ulic zastano rozlepioną odezwę gen. Korniłowa, w której **przyznając, że w Tarnopolu rabowano i palono,** zapowiada, że w Czerniowcach do tego nie dopuści. Za rabunki kazał już 13 ludzi ukarać śmiercią. Wodociąg został przez Rosyan zniszczony.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. * Komunikat z 4 b. m. Ciągle panuje niepogoda i burze. Zyskaliśmy na terenie na północny wschód od St. Julien

5. b. m. W nocy zajęliśmy znowu część rowu na wschód od Monchy le Preux, do którego nieprzyjaciel wdarł się w nocy 2 b. m. Nasze stanowiska w tej okolicy, które w nocy 2 b. m. atakował nieprzyjaciel w sile jednego batalionu są znowu w naszych rękach. Na froncie Ypres Francuzi posunęli się także dalej na północny zachód od Bixschoote.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. * Komunikat z dnia 4. popoł. W Belgii posunęły się nasze wojska mimo niepogody dalej poza szynk w Kortekeert. Nasze patrole zbadały osady leżące przed naszym frontem wypędzając parole nieprzyjaciela.

Wiecz. W Belgii walka artyleryi zwiększyła się w ciągu dnia zwłaszcza w okolicy Bixschoote. Nasze parole, które posuwały się na zachód od drogi z Steenstraet do Woumen obsadziły osady przed liniami. Na zachód od Cerny załamały się dwa ataki niemieckie podjęte o godź. 2 w nocy w naszym ogniu przed liniami.

5. b. m. W Belgii czynność artyleryi z przerwami. Na północ od Aisny próbowali Niemcy atakować w kilku punktach. Dwa ataki zostały słabemi siłami wykonane na wyżynę koszarową. Bardziej na wschód podjął nieprzyjaciel o godz. 1 w nocy poważne uderzenie, na południe od Juvincourt. Walka była bardzo żywa. Atakującego nieprzyjaciela wyrzucono z części rowu do którego się dostał. Przywróciliśmy naszą linię.

RZĄD WĘGIERSKI ZA REFORMĄ WYBORCZĄ.

Budapeszt. B. kor. Węgierski minister sprawiedliwości Vaszonyi zjawił się w towarzystwie wielu posłów w Kaposzwara. Omawiał politykę rządową i wywodził między innymi: powszechne prawo wyborcze jest podstawą naszej polityki. Z tym programem rząd zwycięży i padnie. Chętnie witamy tych, którzy występują z partyi Tiszy i tym sposobem jego większość redukują. Demokratyczne rządy są dopiero wtedy pewne, jeżeli większość Tiszy się rozbije, albo jeżeli przez nowe wybory uzyskamy większość.

Walka o Czerniowce.

„Reichspost“ zamieszcza następujący opis walk o stolicę Bukowiny.

(*) Wbrew rosyjskim twierdzeniom, że Rosyanie dobrowolnie cofają się aż do granic państwa stwierdzić trzeba, że zebrali oni wszystkie siły, aby ofenzywę mocarstw centralnych zatrzymać przed Czerniowcami. Jak opowiadają jeńcy, Kierenskij wydał surowy rozkaz, aby za wszelką cenę utrzymać stolicę Bukowiny. Rumuński rząd, któremu po długich sporach oddano wreszcie zarząd Bukowiny, stawiał jako główny warunek, aby Bukowinę broniono z całą energią, gdyż w razie jej oddania front mołdawski będzie zagrożony.

W ten sposób w chwili, gdy wojska sprzymierzone stanęły pod Czerniowcami, Rosyanie na zachód od miasta i na wzgórzach na prawym brzegu Prutu oszańcowali się w pozycyach wybudowanych na sposób fortów twierdz i rozpoczęli kontrataki. Na południe od Prutu stwierdzili austryaccy lotnicy koło Korostavata udział piechoty rumuńskiej. W odcinku między Dniestrem a Prutem zebrali Rosyanie 17 dywizyj i rozpoczęła się gorąca walka artyleryi. Wojska chorwackie z wielką brawurą zdobyły okopy rosyjskie, bronione przez przeważające siły. Nieprzyjaciel zajął natychmiast nowe pozycye i świeżo sprowadzonemi rezerwami znowu podjął walkę. Tak wojska sprzymierzone musiały go dopiero powoli spychać ku Czerniowcom.

W ostatecznej walce dopiero 2 b. m. udało się przełamać linie rosyjskie i odrzucić Rosyan z ich ostatniej linii obronnej na zachód od Czerniowiec. Płonące miejscowości oznaczały drogę odwrotu rosyjskiego. Kozacy zabijali bez litości ludzi, którzy bronili swego mienia przed rabunkiem. Tak zabili kobietę, która nie chciała oddać gęsi, w Łużanach zaś dwie wieśniaczki, które broniły krowy. Rosyjscy oficerowie, którzy próbowali stawać w obronie ludności zostali w Łużanach przez kozaków zastrzeleni. O godz. 3 popoł. rozpoczęli Rosyanie na całym froncie między Dniestrem a Prutem, a także na południe od Prutu ogólny odwrót.

Wielka bitwa.

(*) Dzisiejsza wojna w miarę trwania przemienia się coraz bardziej w ogromne zapasy techniki i mechaniki wojennej. Kto ma lepsze i więcej armat, kto potrafi poza linią frontu utworzyć odpowiednią sieć połączeń, ten wytrzymuje i może skutecznie atakować nieprzyjaciela. O przygotowaniach Niemców na froncie flandryjskim nie ma żadnych wiadomości, natomiast pisma niemieckie przynoszą szereg szczegółów o przygotowaniach angielskich, które swym ogromem przewyższyły wszystko, co dotychczas było. Sprawozdania stwierdzają, że siły atakowe Anglików były większe niż gen. Brusiłowa w ostatniej ofenzywie rosyjskiej. A przypomnieć potrzeba, że Brusiłow w r. 1916 rzucił w pierwszej linii do walki 60 dywizyi (każda po 20.000 ludzi) prócz wielkich rezerw. Prasa angielska sama stwierdza, że we Flandryi walczy ¾ wszystkich sił angielskich. W dodatku Francuzi wystawili jedną armię własną, która objęła pozycye po Belgijczykach. Podczas gdy Brusiłow atakował na froncie 1400 klm. tu całe te masy uderzyły na przestrzeni 30 klm. przez co siła ich stała się jeszcze większą. Olbrzymie są przygotowania artyleryi. Przy ostatnim ataku na linię Wytschaete po stronie angielskiej pracowało 700 bateryi, tj. licząc baterye po 4 działa, 2.800 armat. Tu siły artyleryi mają być znacznie większe.

Poza frontem założono całą sieć kolei polowych, które łączyły z sobą najważniejsze punkty ataku. Utworzono także sieć połączeń do przesunięć wojsk. Dla ciężkich opancerzonych lokomotyw, wożących pojedyncze najcięższe działa ułożono wzdłuż frontu osobne tory.



Front walk we Flandryi.

Atak miał na celu zdobycie wybrzeża belgijskiego. Jednak tuż przy wybrzeżu teren nie nadawał się do podjęcia operacyi. Niemcy przy samem morzu zasłonili się ujściem Ysery, a dalej na szerokości 12 klm zalali duży kawał frontu wodą i stworzyli nieprzebytą zaporę. Pozostały tylko dwie drogi po których atak mógł być prowadzony, drogi idące wysokimi groblami, mianowicie do St. Pierre Capelle i Dixmuiden. Bez olbrzymich strat ataki tu nie były do przeprowadzenia. Wobec tego ruszono do szturmu z obu stron Ypres. Miasto to silnie umocnione pozwalało na rozwinięcie wielkich sił, które w niem miały doskonały punkt oparcia. Przez Yserę przerzucono olbrzymią ilość mostów, prze co stworzono 29 przepraw. W razie udałego przełamania frontu niemieckiego na większej przestrzeni, armia atakująca miała zrobić zwrot na lewo ku wybrzeżu i zagrozić odciętemu skrzydłu niemieckiemu. Zamiar ten nie udał się dzięki ela-

---

LEONARD MERRICK.

Przepraszam, pani jesteś panna Girard!

3 Przełożył: **Fr. Gichner.**

— To wszystko widoczne jest na pierwszy rzut oka. Proszę być bardziej szczerą. Czem się pani trudni?

— Jestem z zawodu wróżbiarką i chiromantką — oświadczyła.

Podałem jej natychmiast dłoń i byłem bliski oddania jej serca.

— Proszę — rzekłem — niech mi pani odkryje przyszłość.

Przybrała poważną minę.

— W początkach swych linia literacka wskazuje wiele niepowodzeń.

— Ach, a więc jestem literatem? Dobrze pani zgaduje!

— To jest tu napisane! — zapewniła, ciągle jeszcze badając mą rękę. — Linii dramatycznych jest bardzo wiele; niektóre pomyślne. Widzę niebezpieczeństwo; strzeż się pan, nie, nie mogę rozróżnić! — ściągnęła brwi i wzdrygnęła się. — A, już mam! Musi się pan strzedz banalnych sytuacyi.

— A więc dramat już napisany, co?

— Tak, i widzę, że został przyjęty, — rzekła. — Albowiem miejsce, w którem kawiarnia Eclatant zostaje pobitą przez „Złotego Bażanta“, wskazuje wyraźnie na pewien zapas gotówki.

— Wspaniale — zawołałem. — A czy mogłaby mi Sybilla wyjaśnić, co ją naprowadziło na to, że jestem autorem dramatycznym?

— Owszem! — odpowiedziała chełpliwie. Ostrzeżenie swe napisał pan na kopercie, noszącej firmę Towarzystwa autorów dramatycznych. I cóż pan sądzi?

— Tak źle, że przekonany jestem, iż pani w tym zawodzie nie zrobi karyery. Przypuszczam, że pani jest literatką albo artystką dramatyczną lub też dziennikarką. Może pani jest panną Girard. Mój Boże! Cóżby to było za szczęście, gdybym znalazł pannę Girard!

— A jak wielkiem szczęściem byłoby to dla niej!

— Dlaczego dla niej?

— No, chyba jej się dobrze powodzić nie może. Można być pewnym, że bynajmniej nie zmartwiłaby się, gdyby ją kto znalazł.

— To się przecież łatwo może stać — odpowiedziałem — gdyby sama dała się komukolwiek poznać.

— O nie, byłby to niehonorowy postępek — ona ma do spełnienia obowiązek wobec „La Voix“ i musi czekać, póki jej kto nie zidentyfikuje. A następnie proszę pamiętać, że odnalezienie jej nie może się odbyć połowicznie i że młody człowiek musi powiedzieć z całą pewnością siebie: „Przepraszam, pani jesteś panną Girad!“

Jej poważny wzrok spotkał się na chwilę z mojem spojrzeniem.

— Doprawdy, — rzekłem — nie wiem, czy wogóle możliwem byłoby rozpoznać ją na ulicy. Na fotografiach przedstawiona jest bez kapelusza, a kapelusz tak zmienia wygląd.

Westchnęła.

— Co pani dolega?

— Mężczyzna!

— Mężczyzna? Proszę mi wskazać jego adres, abym go mógł zabić.

— Mam na myśli cały rodzaj męski. Jego nieskończoną glupotę. Jeśli wogóle ktokolwiek pozna pannę Girard, to uczyni to tylko kobieta. Mężczyźni nie mają należytego instynktu.

— Czy można zapytać o powód tej tak pochlebnej dla nas opinii?

Roześmiała się.

— Mówmy o czem innem — zadecydowała. — Kiedy pańska sztuka będzie wystawiona, panie Hipolicie Duboc? Jak pan widzi, znam także pańskie nazwisko.

— Posiada pani pod każdym względem wyższość nademną — rzekłem żałosnym tonem. — Czy pozwoli pani jeszcze jedną filiżankę kawy, panno — e —.

— Nie, dziękuję panu — odpowiedziała.

— Może napije się pani likieru, panno — e —?

— Panna „E“ nie napije się również likieru — rzekła gniewnie.

— To może się pani przejdzie?

Poszliśmy do Buttes-Chaumont, gdzie było bardzo ładnie. Usiedliśmy w cieniu. Lekki powiew wiatru poruszał gałęziami drzew. — Podniosła z wdzięcznością głowę.

— Jak tu miło — rzekła. — Chciałabym zdjąć kapelusz!

— Proszę to zrobić!

— Doprawdy?

— Czemu nie?

Wyciągnęła powoli szpilki, położyła kapelusz na boku i spojrzała na mnie z uśmiechem.

— I cóż? — zapytała cicho.

— Piękna pani jest!

— To wszystko?

— Cóż pani chce, abym więcej powiedział?

Słońce poczęło się chylić ku zachodowi, godziny mijały niepostrzeżenie. Dziwiłem się potem sam, gdy sobie uświadomiłem, jak długo pozostawałem pod jej czarem. A przecież nic nie wiedziałem o niej, pozatem, że znajdowała się materyalnie w trudnem położeniu i że w porównaniu z nią, byłem obecnie zamożny. Nie wiedziałem nawet, gdzie zamierza się udać, gdyśmy nareszcie wybrali się w powrotną drogę, nie pytałem jej jednak zaraz o to, albowiem z uczucia, jakie przebijało w jej głosie, poznawałem, że nie będzie jej spieszno pożegnać się ze mną.

Dwóch ludzi przeszło koło nas. Jeden z nich spojrzał na nią tak bezczelnie, że zapłonąłem z oburzenia. Spojrzawszy groźnie na niego, zwróciłem się do niej, aby ją przeprosić z powodu tej arogancyi. Proszę sobie wyobrazić moje przerażenie, gdy zauważyłem, że ona drży ze wzruszenia! Zazdrość mnie uniosła.

— Kto jest ten człowiek? — zawołałem.

— Nie wiem — odpowiedziała niepewnie.

— Nie wie pani? A czemu pani drży?

— Czy tak?

— Pytam, kto on? Jak on śmiał na panią tak patrzeć?

— Czyż jestem odpowiedzialną za to, jak jakiś tam włóczęga na mnie patrzy?

— Jest pani odpowiedzialną za swe wzruszenie; żądam wyjaśnienia!

— A jakiem to prawem?

— Jakiem prawem? Zła, fałszywa dziewczyno! Czy spędzone razem godziny nie dają mi żadnych praw? Odpowiedz; nie skazuj mnie na męki! Czemu pani zadrżała pod wzrokiem tego człowieka?

— Bałam się.

— Bała się pani?

— Bałam się, aby mnie nie poznał?!

— Mój Boże! Cóż pani popełniła tak złego?

— Nic.

— Czy pani jest o co oskarżona?

— Nie mogę nic powiedzieć — szepnęła.

— Powinna mi pani wszystko powiedzieć! W imię mej miłości proszę o to. Mów! Czemu się pani bała, by pani nie poznał?

Pochyliła głowę.

— Ponieważ chciałam, aby pan mnie pierwszy poznał!

(Dokończenie nastąpi).

stycznośći frontu niemieckiego. Jedynie linia lejów znalazła się chwilowo w rękach atakujących.

Ta nowa metoda walki wymaga kilku słów objaśnienia. Leje od granatów zastąpiły dzisiaj w zupełności pierwszą linię okopów. Zależnie od kalibru granatu, są one różnej wielkości i mieszczą od 3 do 30 ludzi. Każdy lej stanowi samodzielną placówkę, zaopatrzoną obficie w karabiny maszynowe i amunicyę i walczy zupełnie samodzielnie. W ten sposób tworzą one szereg małych twierdz, z których w czasie ataku niektóre padają, ale inne bronią się długo, a często ogniem flankowym zmuszają atakujących do odwrotu. Kilkaset metrów za tą linią jest dopiero pierwsza linia bojowa z betonami, rowami i t. p. dająca już ochronę także przeciw ciężkiej artyleryi. Ta linia składa się także z szeregu odcinków samodzielnych, które bronią się na wszystkie strony nawet gdy nieprzyjaciel znajdzie się poza nią. Tworzy ona cały system okopów ciągnących się na znacznej przestrzeni, aż do trzeciej linii t. zw. rezerwowej, z której wojska wychodzą do kontrataku.

Anglicy 31 lipca przedostali się wprawdzie przez pierwszą linię, ale otrzymali wtedy taki ogień z tyłu i z flank z niezdobytych lejów, że musieli prędko się cofać. Kontratak wyrzucił ich aż do własnych stanowisk. Tylko Francuzom udało się dotrzeć na 4 klm w głąb stanowisk niemieckich. Jak się pokazuje, była to zaledwie druga linia.

Do spotęgowania skutków ognia flankowego użyli Niemcy ciężkich dział dalekonośnych, którymi już raz rozbili kolumny atakowe angielskie na zachód od Lille. Biją one łatwo na 15 klm. i więcej.

1 sierpnia rzucili się Anglicy drugi raz do ataku, posługując się przy tem obficie „tanksami“ i miotaczami płomieni, dającymi ogień mający 2.000 stopni. Przyszło do wielo godzinnych walk z bliska, które skończyły się dla Anglików bez rezultatu. Trzeci dzień zakończony także niepowodzeniem, dowiódł, że rozmach już się załamał. Prasa angielsko-francuska zapowiada, że bitwa potrwa jeszcze szereg tygodni. Na razie jednak nie osiągnęła swego celu.

Z obrad Koła polskiego.

Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszych obrad Koła polskiego podajemy jeszcze kilka ważniejszych szczegółów.

Dyskusya nad sprawą polską i Legionów wypełniła prawie trzy posiedzenia. Z przemówień wygłoszonych wyróżniły się mowy posłów: Dra Głąbińskiego, który przedstawił sytuacyę prawną Królestwa Polskiego i podniósł doniosłość uchwał Koła sejmowego, Witosa,

wreszcie Moraczewskiego o stosunkach panujących w Legionach. Przemówień tych ze względu na cenzurę podać nie możemy. Konserwatyści krakowscy ograniczyli się do dwóch krótkich deklaracyi złożonych przez posłów: Dra Jaworskiego i ks. Lubomirskiego, a poseł Wysocki, odnośnie do wystąpienia członków Izby panów Korytowskiego i Koźmiana oświadczył, iż ci nie przemawiali w Izbie panów w imieniu konserwatystów, lecz co najwyżej w imieniu konserwatystów krakowskich.

Koło przyjęło — jak już donieśliśmy — większością 30 głosów przeciw 13 konserwatystom i demokratom rezolucyę posła Witosa,

Przy głosowaniu pos. Dr. Matakiewicz, a poprzednio pos. Serwatowski opuścili klub konserwatywny, zaś pos. Dr. Tertil często głosował przeciw swemu klubowi. Konserwatyści w liczbie 7 w wielu wypadkach byli zupełnie odosobnieni,

Drugi punkt porządku dziennego w sprawie wyboru komisyi dla reformy statutu Koła nie przyszedł wcale pod obrady.

W końcu posiedzenia przyszły pod obrady sprawy gospodarcze. Pos. Witos zgłosił wniosek, który przyjęto, a w którym Koło domaga się zupełnego zaniechania rekwizycyj zboża i paszy w Galicyi i dostarczenia tych produktów z poza granic kraju.

Poseł Dr Banaś wystąpił bardzo ostro przeciw gospodarce i stosunkom w gal. filii wojennego zakładu obrotu zbożem i postawił wniosek, w którym podniósł, że oddanie kierownictwa galic. filii zakładu zbożowego w ręce ludzi obcych sprzeczne jest z zasadą równouprawnienia wszystkich narodów w monarchii, a odbija się na ludności zarówno wiejskiej, jak i miejskiej w sposób niesłychanie dotkliwy przy rozdziale mąki i zboża, dowodem są bodaj te fakta, że jedynem miastem w monarchii, w którem zmniejszono racye chleba dla ludności na okres kilkutygodniowy, był Kraków, że w miastach i miasteczkach galicyjskich raz po raz brakuje mąki i chleba dla najbiedniejszej ludności, że po wsiach, do których odesłano ludność ewakuowaną, ewakuowani i bezrolni głodowali i głodują z powodu niedostarczenia im mąki i chleba:

Koło polskie domaga się stanowczo od rządu, aby niezwłocznie usunął

kierownika gal. filii wojennego zakładu obrotu zbożem i kierownictwo to oddał fachowej sile krajowej, znającej stosunki i potrzeby kraju.

Poseł Dr Stesłowicz poddał ostrej krytyce cenzurę prasową i podniósł między innemi: Tak w Niemczech, a bardziej jeszcze w ostatnim czasie na Węgrzech, cenzurę polityczną ograniczono do potrzeb ściśle wymogom wojny odpowiadających. Tylko w Austryi opieka cenzury jest nadzwyczajnie daleko idącą, ludność i prasa Austryi uważane są i nadal za istoty niedojrzałe, nad któremi musi czuwać oko biurokracyi i nieodpowiedzialnych czynników. Organa, wykonujące bezpośrednio cenzurę, konfiskują wskutek instrukcyi władz wyższych bardzo często najniewinniejsze rzeczy. Artykuły w jednym dzienniku dzisiaj skonfiskowane puszcza się na drugi dzień w innem piśmie. Rzecz to charakterystyczna, iż po przerwaniu posiedzeń Izby poselskiej w Wiedniu, cenzura rozszalała się na nowo. Informacyjna służba, zwłaszcza pism polskich, jest niesłychanie utrudnioną. Mówca postawił rezolucyę, protestującą energicznie przeciwko dalszemu trwaniu tych anormalnych stosunków. — Koło rezolucyę uchwaliło.

Poseł Dr Tertil, który dopiero wczoraj powrócił z Tarnopola, przedstawił zebranym zniszczenie we wschodniej Galicyi, w szczególności w Tarnopolu i Jeziernic i prosił prezydyum Koła, aby poparło u rządu prośby tych miast o ratunek. Ludność nie ma tam dachu nad głową i cierpi głód. Rząd winien jest spełnić obowiązek wobec tych miast.

Zanotować wreszcie trzeba, że prezydyum Koła polskiego na posiedzeniu wczoraj odbytem postanowiło zwołać na dzień 19. sierpnia Koło sejmowe do Krakowa, celem przeprowadzenia likwidacyi N. K. N. i spraw z niem połączonych. — Termin posiedzenia Koła sejmowego nie dogadza jednak pewnym grupom Koła, wskutek czego możliwem jest, że Koło sejmowe zbierze się dopiero we wrześniu.

KRONIKA.

Kraków, dnia 7 sierpnia.

(.) **Dzień wczorajszy był pełen niespodzianek.** Demonstrować, jak widzieliśmy, chciały wyrostki, której to demonstracyi możeby nawet nie było, gdyby nie zażądano przygotowań dla jej usunięcia. Po pierwsze nie było do niej faktycznych powodów, po drugie zwyczajny dzień pracy nie nadaje się na to, ażeby demonstracya mogła się udać i niepokoić obradujące Koło polskie, tem więcej, że w przededniu posiedzenia wszystkie stronnictwa, oprócz partyi socyalnej, oświadczyły się zgodnie za solidarnością Koła.

Błędem taktycznym było niepotrzebne żądanie interwencyi władz i skargi, jakie padły z łamów pewnego organu, odznaczającego się do niedawna zupełną trzeźwością, oraz akompaniament jego towarzyszki.

Jak nieprzewidziane i niespodziewane bywają czasem demonstracye, świadczy następujący fakt. Pewnego wieczora, idąc do spokojnego zakątka naszej redakcyi, widzę kilka wybitych szyb, a działo się to przed wybuchem w Mogile... Gubię się więc w domysłach, co mogłoby być powodem tej niespodzianki, kto zaaranżował niezasłużone zupełnie bicie szyb? Świadkowie zajścia opowiadali, że chłopcy zeszli się wieczorem, którym nieznane jakieś indywidua wskazały okna naszego lokalu. Starał się uspokoić gwizdających młodzieńców ostrem napomnieniem jeden z życzliwych naszych sąsiadów, poczem towarzystwo, wybiwszy kilka szyb, w spokoju się rozeszło.

Mówiono także, że pomylono się w adresie, a tajemnica odkryła się dopiero za kilka dni.

Ku niemałemu naszemu zdziwieniu dowiedzieliśmy się od naocznych świadków, jacy przybyli, opisując aranżerów, że powodem wybicia szyb i skierowania wyrostków i niedorostków gwizdających pod lokal naszej redakcyi było nie co innego, jak niewinny cykl wierszyków: „Rozmowa Jojnego z Icuszem“, który tak zdołał wzburzyć lud w najświętszych jego uczuciach. Umilkł wkrótce już Jojne, przycichł także Icusz, ale nie z powodu wybicia szyb, lecz wyjazdu na wywczasy autora, który zapewne dopiero z tej wzmianki dowie się o swych sukcesach

Któż może demonstrować w obecnych czasach, jeśli nie wyrostki? Kobiety bowiem, wystawszy się skutecznie w ogonkach, mają aż nadto pracy w domu i zastępczych funkcyj za swych mężów, aby mogły się zajmować demonstracyami zawiłej dla nich natury politycznej. Bardziej możliwe są inne, które wynikały już z powodu zaniedbań aparatu żywnościowego, więcej przemawiającego do tłumu. Jak się przekonaliśmy, przeważnie nie wiedziano wczoraj, o co chodzi, a raczej dopatrywano się żołądkowych, jak politycznych powodów zbiegowisk. Wczorajsza demonstracya przypominała nam teatralnością swą zdjęcia, jakie swojego czasu uskuteczniała w Krakowie dla kinematografów jakaś berlińska fabryka filmów, których sceneryą rozgrywała się w zaciszu ul. św. Krzyża.

W każdym razie autor artykułu w pewnem piśmie nie sądził — puszczając go w świat — że tak zdoła ubawić w smutnym czasie mieszkańców Krakowa, improwizując tanie i oryginalne w swym rodzaju przedstawienie. Szkoda jednak wielka, że żaden z naszych przedsiębiorców kinematograficznych nie wyzyskał tej sposobności, by uwiecznić te sceny na ekranie.

Z miasta.

CHLEB. W dniu wczorajszym po południu wydział aprowizacyjny magistratu rozdzielił między piekarzy mąkę na chleb na dziś. Sprzedaż chleba odbywa się normalnie we wszystkich piekarniach. Równocześnie otrzymali piekarze przydział mąki na cały bieżący tydzień z transportu zapowiedzianych poprzednio 50 wagonów. Chleb z tej mąki wypieczony jest ciemny, lecz smaczny. Natomiast piekarze żalą się, że worki z tej mąki są bardzo ciężkie i ważą każdy do 2 kilo, co przy kilkudziesięciu workach czyni znaczną różnicę. Poza tem jednak konsumenci niewątpliwie będą zadowoleni, że nareszcie otrzymają cokolwiek lepszy chleb, który bez obawy zatrucia spożywać można.

W SPRAWIE KONTROLI WYWOZU środków żywności z Krakowa odbyła się w południe konferencya w prezydyum miata, w której wzięli udział przedstawiciele magistratu, komendy twierdzy i starostw: krakowskiego i podgórskiego. Z powodu zniesienia na zewnętrznym pasie fortecznym posterunków żandarmeryi, które dotychczas kontrolę wykonywały, funkcye te przydzielone zostały po lewym brzegu Wisły straży akcyzowej na rogatkach, po prawym brzegy Wisły zaś, gdzie jeszcze linia akcyzowa nie jest uregulowana, pozostaje dotychczasowy sposób kontroli przez organa żandarmeryi pod nadzorem urzędników miejskich.

URZĘDNICY MIEJSCY A PUBLICZNOŚĆ. Prezydent Dr Leo wydał w ostatnich dniach okólnik do wszystkich wydziałów magistratu i dyrekcyj zakładów miejskich, w którym przypomina urzędnikom, funkcyonaryuszom i służbie, by w stosunkach z publicznością zachowywali się najuprzejmiej i okazywali zawsze gotowość spieszenia jej z pomocą.

O UPROSZCZENIE WYPŁATY ZASIŁKÓW WOJSKOWYCH. Komisye zasiłkowe ściągają obecnie od stron arkusze płatnicze, t. j. aygnaty na zasiłki, a to w celu urzędowego przeprowadzenia podwyżki zasiłków w myśl ustawy nowej z dnia 27 lipca 1917. Na asygnatach ma być wypisana kwota podwyższona. Możeby przy tej sposobności komisye zasiłkowe zarządziły wymianę kilku nieraz asygnat na jedną i na tej jednej wypisały kwotę zasiłkową. Asygnaty przez 2- lub 3-letnie używanie bardzo już się podniszczyły, a przechodząc z rąk do rąk nagromadziły na sobie tyle zarazków chorobotwórczych, że już, choćby ze względów hygienicznych, powinny być wycofane z obiegu. Zamiana kilku asygnat na jedną ułatwiłaby przedewszystkiem pracę urzędnikom kasowym i tak ogromnie przeciążonym, a dla stron, które do każdej wypłaty przedkładać muszą plik papierów, byłaby wielką dogodnością. Nie wątpimy, że krajowa komisya zasiłkowa poleci powiatowym komisyom rozpatrzenie powyższej propozycyi.

PODNIESIENIE CENY WĘGLA PRUSKIEGO. Dziś po południu odbędzie się w magistracie konferencya prezydyum miastą z handlarzami węgla w sprawie ustalenia cen węgla pruskiego. Z dniem 1 b. m. bowiem wprowadzono w Niemczech ustawę o podatku węglowym. Podatek ten wynosi 20 proc. od ceny wagonu. Z tego powodu nastąpić musi podniesienie ceny węgla pruskiego w Krakowie.

TRZEPANIE DYWANÓW. Mimo rozporządzenia magistratu, że dywany i chodniki trzepać wolno tylko od godz. 8 do 10 przed południem, w kamienicach przy ul. Mikołajskiej l. 24 i 26 lokatorzy zupełnie się do tego nie stosują. Lokatorzy z ul. św. Krzyża i św. Tomasza, zajmujący mieszkania, których okna wychodzą na podworzec, gdzie odbywa się ta hałaśliwa, niedozwolona czynność przez cały dzień bez żadnych ograniczeń, proszą magistrat, by w sposób przewidziany rozporządzeniem, a należycie skuteczny, zabronił tej dowolności, udręczającej ludzi pracujących umysłowo lub słabych, którzy w własnem mieszkaniu mają chyba prawo do spokoju po wyznaczonych godzinach trzepania.

Z TARGU. Ruch handlowy na targu dzisiejszym był bardziej ożywiony. Dowieziono większą ilość ogórków i innych jarzyn, oraz drobiu. Pojawiła się także mała ilość nabiału. Spodziewać się można, że po zniesieniu utrudnień wstępu do miasta targi krakowskie cokolwiek się poprawią.

Z Polski i ze świata.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI NA PRADZE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Odbyło się posiedzenie komisyi, wybranej przez Związek stowarzyszeń praskich w celu ustalenia, jakie miejsce nadawałoby się na plac, na którym stanąć mógłby pomnik Kościuszki na Pradze i omówienia szczegółów uroczystego obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. Po dyskusyi uchwalono postarać się, aby ulice Targową i Wołową złączyć w jedną i dać jej miano „Alei Kościuszki“. Co do samego pomnika mógłby on stanąć albo przy zbiegu ulic Zygmuntowskiej i przyszłej Alei Kościuszki w miejscu, gdzie dawniej były place kolejowe, lub też przy końcu Alei Kościuszki, wprost mostu Poniatowskiego.

ZWIĄZEK ŻEGLUGI NA WIŚLE. W Gdańsku utworzono „Związek żeglugi na Wiśle“. W sprawie tej podaje „D. Warsch. Ztg“ następujące szczegóły: Jak wiadomo, inicyatywę do założenia „Związku żeglugi na Wiśle“ dał w czerwcu r. b. zjazd Związku miast zachodnio-pruskich. Główne zebranie organizacyjne odbyło się dn. 30 lipca w Gdańsku. Punktem środkowym posiedzenia był wykład profesora politechniki Dr Enlerta, specyalisty w sprawie dróg wodnych, który omawiał różne sposoby usplawnienia Wisły, oraz związane z tem plany dróg wodnych. Nadprezydent Prus zachodnich, von Jagow, oświadczył, że na cele Związku, oraz na przyspieszenie rozpoczęcia jego działalności składa 30.000 marek. Następnie odbyło się właściwe założenie „Związku żeglugi na Wiśle“. Do Związku przystąpiły między innemi liczne Izby handlowe i miasta zachodnio-pruskie, między innemi Wrocław. Program Związku obejmuje przedewszystkiem uregulowanie Wisły niemieckiej i polskiej, oraz jej bezpośrednich dopływów, jakoteż pogłębienia koryta, aby rzeka była spławna aż do 1000 tonnowych statków włącznie. Dalej przewidywana jest budową kanałów w dorzeczu Wisły i Odry. Następnego dnia odbyło się posiedzenie, na którem omawiano przyszłe niemiecko-polskie stosunki handlowe.

SEKWESTR WĘGLI. W gen. gub. warszawskiem został ogłoszony z rozporządzenia gen. gubernatorstwa sekwestr węgli. Całkowitą ilością węgli rozporządza szef administracyi przy generał-gubernatorstwie warszawskiem. Wykroczenia przeciwko postanowieniom rozporządzenia będą karane więzieniem do lat 5 lub grzywną do 100.000 marek oddzielnie lub łącznie. Rozporządzenie nabiera mocy obowiązującej d. 1 lipca 1917 r.

Z JASNEJ GÓRY. Pisma z Królestwa donoszą z Częstochowy: Zaciekająca za mury wałów jasnogórskich woda spowodowała runięcie części bastyonu tych wałów. Woda też wraz z mrozami silnymi wywarła fatalny wpływ na stacyę 10, powodując rozsadzenie górnej części stacyi. Dokładne oględziny wykazały, że stacye 6 i 7 uległy pewnym uszkodzeniom. Zabiegliwy o powierzone sobie mury zarząd klasztoru zajął się sprowadzeniem z Warszawy rzeczoznawców, którzy wraz z miejscowymi inżynierami i architektami odbyli długie narady, poczem postanowiono przystąpić do robót reparacyjnych, które prowadzone będą w takiem tempie, aby przed jesienią były ukończone.

NACZELNIK ODBUDOWY KRAJU WE LWOWIE. Dnia 2 b. m. przybył do Lwowa naczelnik Centrali odbudowy Galicyi, szef sekcyi inżynier Artur Herbst. Na powitanie zebrało się liczne grono techników. Pierwszy głos zabrał r. dw. Syroczyński, witając w imieniu Polskiego Tow. politechnicznego gościa, jako kolegę i członka Tow.. Imieniem Izby inżynierskiej witał szefa sekcyi Herbsta prezydent Izby, p. Kazimierz Gąsiorowski, dziękując za niezwykłe poparcie, jakiem od chwili objęcia urzędowania otoczył p. Herbst Izbę inżynierską. Z kolei przywitał gościa im. miasta r. dw. Fiedler. W imieniu młodszych kolegów przemówił inżynier Lutze-Birk, podnosząc życzenie, aby Centrala zwróciła baczną uwagę na rozwój przemysłu rolnego, będącego podstawą naszego narodowego dobrobytu.

Dziękując za nader serdeczne powitanie, skreślił pokrótce szef sekcyi Herbst nadzwyczaj ważne zadania, które ma do spełnienia Centrala odbudowy Galicyi w bardzo ciężkich i trudnych warunkach. Obok działu ściśle technicznego, posiada Centrala dział rolniczy, w którym technicy mają bardzo wielkie zadania do spełnienia. Trzeci bardzo ważny dział obejmuje odbudowę przemysłu i handlu. Przy tej sposobności przypomniał p. Herbst, że w roku 1914, tuż przed wojną, przedstawiając na zebraniu członków Towarzystwa stan budowy dróg wodnych, miał sposobność zwrócić uwagę na konieczność wykupienia przez kraj zagłębia węglowego, co też się stało. Największe trudności w urzędowaniu nastręcza konieczność pogodzenia interesów politycznych z kwestyą ściśle techniczną odbudowy.

Z kolei r. dw. Hauswald wyraził nadzieję, że Rada przyboczna o zabarwieniu ściśle politycznem ustąpi miejsca Radzie technicznej. W końcu inżynier Karol Machalski, dziękując naczelnikowi Centrali za dotychczasowe popieranie inżynierów cywilnych przy odbudowie, zaznaczył, że Centrala powinna zerwać z systemem tworzenia z młodych inżynierów nowych kadrów urzędników, a stworzyć podwaliny pod rozwój przemysłu krajowego przez oddawanie w przedsiębiorstwo jak największej ilości robót, tak, jak obecnie oddaje inżynierom cywilnym sporządzanie statystyki szkód.

AGENCI PRUSCY NA PODKARPACIU. Do „Il. Kur. codz.“ donosi jeden z czytelników, że na całem Podkarpaciu uwijają się bardzo ruchliwi agenci firmy J. G. Grotzer ze Śląska pruskiego i czynią pomiary kamieniołomów, oraz gór, obiecujących z oznak zewnętrznych wielkie pokłady kamienia. Nieświadomi włościanie, uważając skałę za nieużytek, stawiają niejednokrotnie śmiesznie niski czynsz dzierżawny, do tego stopnia niski, iż nie wynosi on nawet kilkudziesięciu kor. rocznie z takiej góry, z której możnaby osiągnąć z całą pewnością kilkaset koron...

Spodziewać się należy, że czynniki miarodajne baczniejszą zwrócą uwagę na tę część bogactwa krajowego, eksploatowanego przez obcych ze szkodą ludu naszego i interesów kraju i tak już wyniszczonego w różnych dziedzinach gospodarczych.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) Kółko amatorów z inicyatywy pp. Zacharyaszów, urządziło w sobotę na rzecz opieki legionowej przedstawienie w tutejszem kinie. Z werwą odegrano komedyę w dwóch aktach M. A. Dejskiego „Miodowe miesiące“ i komedyę w jednym akcie Adolfa Walewskiego „Farbiarze“. Sala była szczelnie zapełnioną, a połowa publiczności odeszła od kasy, nie otrzymawszy biletów.

W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo. O godz. 11 w sali Rady powiatowej odbył się poranek, któr zagaił radca Zacharyasz, a końcowe słowo wygłosił kapitan Legionów Jakubowski. Na całość poranku złożyły się: deklamacya, gra na fortepianie i śpiew panny Platównej. **W.**

POŻAR W SOSNOWCU. Jak donosi „Gaz. Pol.“, we czwartek o godz. 3 po południu na Pogoni wybuchł pożar, który przy sprzyjających warunkach szybko się rozszerzał tak, że w przeciągu niespełna godziny cała dzielnica za kościołem stanęła w płomieniach. Przybyłe licznie straże miały bardzo utrudnioną pracę z braku wody. Ogółem spłonęły 24 zabudowania. Do późnej nocy trwało gaszenie płonących zgliszcz. Straty bardzo znaczne.

HR. MIELŻYŃSKI RANNY NA PLACU BOJU. „Berl. Tagebl.“ donosi, że znany b. poseł do parlamentu niemieckiego, hr. Maciej Mielżyński z Brudzewa, rotmistrz kirasyerów gwardyi, na zachodnim placu boju został ciężko raniony, a ponadto zatruty gazem. Hr. Mielżyński znajduje się obecnie na kuracyi w Poznaniu.

ODZNACZENIE ŚLĄZAKA. „Dz. Ciesz.“ donosi: Podczas ostatnich miejscowych walk na froncie włoskim został odznaczony srebrnym medalem waleczności chorąży Kantor, nauczyciel z Dolnej Lesznej. Kiedy Włosi wdarli się przejściowo do małego odcinka naszych okopów, zaatakował on nieustraszenie kilkadziesiąt razy silniejszego nieprzyjaciela bagnetami i granatami ręcznymi i pomimo gwałtownego ognia zaporowego i silnego oporu nieprzyjaciela, wyparł go z zajętego odcinka, przyczem zdobył trzy karabiny maszynowe. Chorąży Kantor jest wychowankiem polskiego seminaryum nauczycielskiego w Bobrku.

NABOŻEŃSTWO UNICKIE W KIJOWIE. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ donosi: Dnia 16 lipca odprawiono w Kijowie pierwsze nabożeństwo unickie w czasowej kaplicy-baraku. Rozpoczęto również budowę stałej cerkwi unickiej.

BOHATERSTWO DZIENNIKARZY FRANCUSKICH. Prasa francuska omawia los dwóch dziennikarzy, których słusznie uważają za bohaterów. Jednym z nich jest Serie Basset, korespondent dziennika „Petit Parisienne“, który padł podczas zwiedzania frontu angielskiego w Lens, ugodzony kulą niemiecką. Na nagrobku umieszczono napis: „Padł w wykonywaniu swego zawodu“. Francuski minister wojny dziennikarzowi temu nadał krzyż wojenny z palmą. Także i angielski komendant naczelny we Francyi okazać mu chciał cześć, a ponieważ padł na froncie angielskim, pochowano go z honorami wojskowymi.

Drugim bohaterem dziennikarskim jest redaktor wychodzącego w Reims dziennika „L' Eclair de l' Est“ Paweł Dramas. Rząd francuski nadał mu legię honorową za to, że pod żadnym warunkiem nie chciał opuścić miasta bombardowanego i bez przerwy wydawał swój dziennik. Dzienniki francuskie ogłaszają obecnie list dzielnego tego dziennikarza, który od 3 lat naraża ciągle swoje życie — gdyż miasto prawie od 3 lat ostrzeliwane jest przez Niemców. Pomimo, że ludność cywilna opuściła w znacznej części miasto, Dramas wydaje bez przerwy swoje pismo. W liście wspomnianym pisze on:

„Pozostaniemy tu, jeżeli Reims liczyć nawet nie będzie więcej, niż 5000 mieszkańców. Pozostaniemy w tem mieście, które znaleźliśmy w pełnym rozkwicie, tak pięknem i pełnem siły życiowej. Tych niespełna 5000 obywateli pragnie tu pozostać, gdyż wiedzą, że w taki sposób potrafią uratować to, co jeszcze pozostało — myśląc ciągle o jutrze, gdy miasto nasze będzie musiało być odbudowane. Czy to nie dość powodów, aby przetrzymać?“

I dla tych odważnych obywateli redaktor pomimo granatów i pocisków wydaje codziennie swoje pismo. Paweł Dramas jest bohaterem wojny i swego zawodu.

NADESŁANE.

Za duszę ś. p.

Natalii z hr. Tarnowskich

hr. JANUSZOWEJ TYSZKIEWICZOWEJ

jako w pierwszą rocznicę śmierci,

odprawione zostaną

MSZE SWIĘTE

we czwartek dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie wpół do 10 rano w kościele O. O. Kapucynów.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.